

Dłaczego świętujemy 11 listopada?

11 listopada 2017

Dziś obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości, upamiętniające odrodzenie się Polski w 1918 r. Do jakiego konkretnego wydarzenia odwołuje się nasza tradycja? I czy na pewno wszystko jest w tym wypadku tak oczywiste?

Józef Piłsudski i Ignacy Paderewski w styczniu 1919 r.

NARODZINY DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

Rok 1918 przyniósł, po 123 latach niewoli, narodziny niepodległego państwa polskiego – Drugiej Rzeczypospolitej[1]. Dokonała się rzecz, do której dążyło i na którą czekało wiele pokoleń Polaków. Przez te wszystkie lata najbardziej aktywne grupy polskiego społeczeństwa w różny sposób kształtowały i realizowały swą wizję odzyskania przez Polskę niepodległości. W polskim społeczeństwie nie były to jednak grupy przeważające. Albowiem w ludzkiej mentalności – jak pisał Tadeusz Jędruszcak – większa jest zgoda na myślenie, które sankcjonuje istniejący stan rzeczy, aniżeli na myślenie historyczne, dostrzegające zmienność otaczającego nas świata, przewidujące przyszłe wypadki i decydujące przez ich pryzmat o swym dalszym działaniu[2]. Nic więc dziwnego, że gros polskiego społeczeństwa poddawało się myśleniu petryfikującemu stan zaborów. Niezależnie jednak od tego, jaki zamysł niepodległościowy uważano za najskuteczniejszy, musiał wystąpić kluczowy czynnik zewnętrzny, aby Polska mogła się odrodzić – załamanie się dotychczasowej solidarności zaborców, która wyrażała się poprzez niepodjęcie tematu dotyczącego możliwości powstania choćby namiastki polskiej państwowości. Taki stan rzeczy przyniosła dopiero I wojna światowa, szczególnie mocno zaś uwidocznił się on w akcie 5 listopada[3]. Mało kto spodziewał się jednak, że wielka wojna przyniesie klęskę wszystkich trzech zaborców – rewolucję i

upadek caratu w Rosji, rozpad Austro-Węgier oraz porażkę i kres cesarskich Niemiec. Droga do niepodległości stała się otworem, przez który zresztą rychło wkroczyła odradzająca się polska państwowość, czyn niepodległościowy zaś widać było na wielu płaszczyznach oraz w działalności wielu osób, grup i stronnictw.

U progu wielkiej wojny wszyscy oni mieli sprecyzowane już swe programowe koncepcje i plany. Ich finalnym celem, z wyjątkiem środowiska SDKPiL i PPS „Lewicy”, był powrót Polski na mapę świata. Różnili się jednak w obiorze drogi, która miała prowadzić do tego celu. Podział przebiegał ze względu na tzw. orientacje – antyrosyjską, (proaustriacką) oraz antyniemiecką (prorosyjską). Nie były one jednak dogmatyczne – poglądy obu orientacji podczas wojny ewoluowały, a ich przywódcy potrafili trafnie odczytywać zmieniającą się koniunkturę i podporządkowywać jej swe bieżące działania. Nie jest to jednak temat naszych rozważań, koniecznym było jedynie jego zaakcentowanie.

GENEZA SPORU

Już wkrótce bowiem po narodzinach Drugiej Rzeczypospolitej zaczęła się swoista licytacja zasług w kontekście odzyskania niepodległości. Rozpocząła się walka o władzę w młodym państwie; każde środowisko pragnęło więc związać ze sobą, jeszcze świeżą przecież, pamięć i tradycję niepodległościową, dziś byśmy powiedzieli – „mit założycielski” odbudowanego państwa. Siłowano się na argumentację historyczną – nie od dziś przecież wiadomo, że historia często jest wykorzystywana do doraźnych celów politycznych. W sukurs walczącym stronnictwom przychodzili sami historycy związani ideowo ze skonfliktowanymi grupami[4]. Główną areną walk stała się jednak publicystyka prasowa.

Prym w toczącym się sporze wiodli piłsudczycy i endecy. Dołączali do nich również socjaliści, konserwatyści oraz komuniści – głos tych ostatnich nie był jednak tak

rozpowszechniony jak pozostałych stronnictw. Mimo tego nie bez echa przeszły teksty działacza KPP Juliana Bruna publikowane na łamach „Skamandra”. Polemizował on z „Przedwiośnią” Stefana Żeromskiego. Podsumowując „niepodległościowy spór” pomiędzy dwoma największymi antagonistami, pisał: „Więc jedni głosili hasło niepodległości, lecz orężnie popierali tę stronę wojującą, której klęska okazała się tej niepodległości przesłanką najpierwszą. Drudzy – trzymali ze stroną wojującą, która później miała Polskę do życia powołać, lecz wyrzekali się niepodległości, gotowi poprzestać na ochłapach. Nadzieje swe przy tym wiązali: ze zwycięstwem tego właśnie mocarstwa koalicji, którego klęska okazała się drugą przesłanką niepodległości; z łaską dynastii i sfer w tym mocarstwie rządzących, których upadek stał się trzecią i ostateczną przesłanką niepodległości. I do dziś dnia dwa te obozy toczą zacieklą dyskusję: któremu z nich Polska zawdzięcza niepodległość!”[5]

Z fragmentu przenika mocno oskarżycielski ton, mający jednocześnie demaskować i wyszydzić obłudę stron prowadzących spór. Nie sposób jednakże się zgodzić z jego merytoryczną treścią. Brun nie wziął poprawki na sytuację geopolityczną, jaka panowała u progu wielkiej wojny, przechodząc bez żadnej refleksji nad ewolucją myśli Dmowskiego oraz Piłsudskiego, wprost proporcjonalną do zmian zachodzących na wojennych frontach oraz w stosunku państw zaborczych do kwestii polskiej. Niemniej jednak wskazał na problem współpracy obu środowisk z zaborcami, który bez wątpienia w pewien sposób przebijał się do świadomości społecznej. Tym bardziej zarówno endekom jak i piłsudczykom zależało, aby dowieść, że to dzięki ich działalności Polska odzyskała niepodległość i to oni mieli słuszność w wyborze drogi do niej prowadzącej.

DMOWSKI I PIŁSUDSKI – NADZIEJA NA WSPÓŁPRACĘ

Cykl artykułów Bruna ukazał się w 1925 roku, w momencie, kiedy polaryzacja społeczeństwa przybrała już znaczne rozmiary. Co ciekawe, wkrótce po odzyskaniu niepodległości przez Polskę

Piłsudskiemu zależało na wyciszeniu rodzących się sporów. Liczył, często wbrew swemu środowisku, na współpracę z Dmowskim wykonując wobec endecji szereg gestów i decyzji po objęciu przez siebie funkcji Naczelnika Państwa[6]. Piłsudski sądził, że podziały orientacyjne straciły rację bytu w chwili narodzin niepodległej Polski. Od teraz – uważał – czynnikiem łączącym rozbieżne dotychczas środowiska powinien być interes narodowy, nadrzędnym zaś celem, do którego należało dążyć w duchu narodowego solidaryzmu, jest budowa silnej, apolitycznej armii[7]. Stąd też obóz belwederski unikał silnego epatowania rozbudowywaną legendą legionową oraz zrezygnował z budowania sił zbrojnych w oparciu o osoby związane z Piłsudskim i jego ruchem irredentystycznym czasu wojny[8].

Niemniej jednak, posiadając władzę w kraju, to Piłsudski był panem sytuacji. Dało się to wyczuć w, mających uchodzić za przyjazne, gestach wobec Dmowskiego i jego KNP. Zresztą temu ostatniemu również zależało na współpracy. Uważał on za rzecz pomyślną objęcie władzy w kraju przez Piłsudskiego[9], szczególnie po otrzymaniu listu od Komendanta w grudniu 1918 r., w którym to Marszałek stwierdzał: „na podstawie dawnej znajomości tuszę, że w tym wypadku i w tej ważnej chwili przynajmniej niektórzy ludzie (...) wznieść się muszą ponad interesa stronnictw, klik i grup, do takich zaś ludzi chciałbym zaliczyć i Pana”.[10] Jednakże po powołaniu rządu Ignacego Paderewskiego Piłsudski, zdobywając akceptację dla swej władzy ze strony KNP oraz m.in. Ententy, mógł odrzucić kurtuazję w kontaktach z Dmowskim i uważać się za gracza, który rozdaje karty. Nadal zależało mu na znalezieniu konsensusu, tyle, że na własnych warunkach. Świadczy o tym kolejny list do Dmowskiego, w którym padają ze strony Piłsudskiego dość ostre sformułowania na temat sytuacji panującej w kraju[11]. Dmowski świetnie zdawał sobie z tego sprawę, a wspomniany drugi list tylko go w tej opinii utwierdził. Jakiś czas później pisał: „od dłuższego już czasu doszedłem do przekonania, że Piłsudski śni o dyktaturze wojskowej, o roli Napoleona wpływającego na falach

rewolucji”. [12]

ESKALACJA KONFLIKTU MIĘDZY OBOMA OBOZAMI

Porozumienie pomiędzy obozem belwederskim a obozem narodowym okazało się niemożliwe. Już w kampanii do Sejmu Ustawodawczego pojawiły się ataki ze strony endecji na osobę Piłsudskiego. Oskarżano go w tym czasie nawet o dyktaturę, której miał się dopuścić po objęciu władzy w listopadzie 1918 r. Piłsudski mocno nad tym ubolewał, w późniejszym czasie często wracając do tych chwil w różnych rozmowach czy przemówieniach [13]. Z drugiej strony, dawni żołnierze Legionów i POW nie mogli się pogodzić ze stratą przywódczej roli w polskiej armii. Do tego już wkrótce doszedł konflikt między oboma stronnictwami o politykę, jaką ma Polska realizować w kwestii swych wschodnich granic (słynny spór o koncepcję inkorporacyjną i federalistyczną). Rok 1920 przyniósł zaś dla jednych wspaniałe zwycięstwo pod Warszawą oraz kolejną cegiełkę do rozbudowy legendy Józefa Piłsudskiego, dla drugich zaś „Cud nad Wisłą” i dowód na braki dowódcze Marszałka.

W takiej sytuacji Piłsudski zrezygnował z zamiaru budowy apolitycznej armii i skoncentrował się na podnoszeniu zasług środowisk kombatanckich. Nastąpił też w jego działaniu zwrot ku polityce historycznej, która miała na celu udowodnienie racji piłsudczyków podczas wielkiej wojny oraz wykreowanie Marszałka jako ojca-założyciela niepodległej Polski i najważniejszą osobę w państwie. Powstający wyidealizowany obraz Komendanta miał jednoczyć obóz belwederski oraz legitymizować jego dążenie do władzy. Sam Piłsudski zaczął tworzyć własną legendę poprzez np. zorganizowanie w Krakowie w sierpniu 1922 r. zjazdu legionistów, czy też wydanie swoich wspomnień z walk podczas I wojny światowej pt. „Moje pierwsze boje” [14].

Aktywność Dmowskiego zaś malała, szczególnie po konferencji pokojowej w Paryżu. Przeszedłszy ciężką chorobę, dość biernie przyglądał się działaniom obozu belwederskiego [15]. Dalsze

zaognianie się konfliktów politycznych spowodowało wzrost jego aktywności. Wzmagał się również sam spór o zawłaszczenie niepodległościowej tradycji. Piłsudczycy atakowali endecję za to, że ta u progu wojny nie wysuwała hasła niepodległości Polski oraz sprzymierzyła się z najbardziej antypolsko nastawionym zaborcą[16]. Endecja nie pozostawała dłużna. Szeroki rozgłos uzyskał proces sądowy, jaki wytoczył Aleksander Lednicki[17] redaktorowi naczelnemu narodowej „Gazety Warszawskiej” Zygmuntowi Wasilewskiemu[18]. Ten ostatni w jednym z artykułów zarzucił Lednickiemu – w czasie wojny m.in. organizatorowi Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Moskwie, po wojnie zaś działaczowi Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych – działanie podczas ostatniego konfliktu na niekorzyść polskiej racji stanu, czyli zdradę. Przygotowania do procesu zabrały aż cztery lata, a wśród świadków znajdował się m.in. Dmowski[19]. Piłsudczycy uznali oskarżenia Wasilewskiego za atak na wszystkie stronnictwa antyendecckie[20].

Tymczasem na łamach „Gazety Warszawskiej” do ofensywy przeszedł sam Dmowski, publikując cykl artykułów, które zostały wydane pod książkowym tytułem „Polityka polska i odbudowanie państwa”[21]. Lider obozu narodowego przedstawił w tej pracy swoją wykładnię historii odzyskania przez Polskę niepodległości. Jak zauważył Andrzej Garlicki: „Dmowski z chłodnym spokojem intelektualisty prowadził nieodparty w swej logice wywód udowadniający, że rację miał jedynie kierowany przezeń obóz polityczny”[22]. Dmowski wykazał się w swej pracy ironicznym stosunkiem do swych przeciwników, potraktował ich – pisał dalej Garlicki – „jak niedowarzonych młokosów bawiących się w politykę, której reguł nie znali i nie rozumieli”[23].

ZWYCIĘSTWO PIŁSUDCZYKÓW – W POSZUKIWANIU SYMBOLU...

W maju 1926 roku, w wyniku zamachu stanu, doszedł do władzy obóz Józefa Piłsudskiego, zwany od tego czasu sanacją. Aparat administracyjno-państwowy stanął przed piłsudczykami otworem – pragnęli oni wykorzystać go w służbie kreowania i

rozpowszechniania własnej wizji odzyskania niepodległości przez Polskę. Oczywiście potrzeba było trochę czasu, aby go w pełni i skutecznie opanować dla własnych celów.

Każdy „mit założycielski” budowany jest zazwyczaj wokół jakiegoś przełomowego wydarzenia, które staje się fundamentem pod nowy ruch społeczny, partię polityczną, czy też pod nowe (odbudowane) państwo. W przypadku Drugiej Rzeczypospolitej problem polegał na tym, że powstała ona wskutek wielu wydarzeń mających miejsce w całym ciągu historycznego procesu. Należało więc znaleźć wydarzenie o znaczeniu czysto symbolicznym i wokół niego budować zręby aktu założycielskiego odrodzonej Polski. Do takiego miana pretendowało co najmniej kilka dat, których symbolika zajmowała ważne miejsce w świadomości wielu grup społecznych. „Ważne” nie oznacza jednak „tożsame”.

Dla obozu belwederskiego najistotniejszym wydarzeniem czasu wielkiej wojny był wymarsz Kompanii Kadrowej – fundamentu późniejszych Legionów – z krakowskich Oleander do Królestwa Kongresowego, czyli dzień 6 sierpnia 1914 r. Wokół tej daty powstało swoiste sacrum. Piłsudczycy propagowali romantyczną wizję, w której młodzi chłopcy, porzuciwszy dotychczasowe życie, rzucili wszystko na jedną szalę, aby walczyć o niepodległość umiłowanej ojczyzny. Na dodatek walczyli sami przeciw wszystkim – własny naród nie wsparł ich w godzinie próby. Nie ukrywali z tego powodu goryczy – Roman Starzyński, jeden z tych młodych zapaleńców, wspominał, że wkraczając do Kongresówki oddziały Piłsudskiego napotkały ludność mówiącą po polsku, ale czującą po rosyjsku[24]. Wtedy to właśnie powstały gorzkie słowa zawarte później w „Marszu Pierwszej Brygady”: „Nie chcemy już od was uznania, ni waszych słów, ni waszych łez. Skończyły się dni kołatania do waszych serc – jebał was pies!”[25]

Socjaliści i ludowcy świętowali inne wydarzenie – utworzenie Tymczasowego Ludowego Rządu Republiki Polskiej w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r., na czele którego stanął Ignacy Daszyński. Rząd ten zasłynął z wydania manifestu, w którym ogłosił

powstanie niepodległego państwa polskiego o charakterze republikańskim, zapowiadał zwołanie Sejmu Ustawodawczego oraz kreślił ordynację wyborczą, w oparciu o którą miałyby się odbyć planowane wybory. Zapowiadał również chęć – po ukonstytuowaniu się Sejmu – realizacji daleko idących reform społecznych[26]. Był to rząd złożony przede wszystkim z socjalistów, którzy utożsamiali się z więzionym w tym czasie w Magdeburgu Piłsudskim.

Obóz narodowy był przywiązany do daty 11 listopada 1918 r. – zakończenia I wojny światowej. W tym dniu, w Compiègne pod Paryżem, Niemcy skapitulowały przed państwami Ententy. Jako że Roman Dmowski właśnie z tymi państwami wiązał nadzieję na odbudowę państwa polskiego i to one święciły w tym dniu wielki triumf, endecy uznali później, że data ta zasługuje na miano symbolicznego odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym samym dniu w Polsce nie zaszły żadne przełomowe wydarzenia – jedynie Piłsudski przejął władzę nad polskimi siłami zbrojnymi z rąk powszechnie pogardzanej i skompromitowanej współpracą z Niemcami Rady Regencyjnej. De facto władza Marszałka nad wojskiem również była tylko symboliczna; w ten czas bowiem żadnego wojska praktycznie jeszcze nie było.

11 LISTOPADA W SŁUŻBIE PIŁSUDSKIEGO I SANACJI

Było rzeczą oczywistą, że w momencie przejęcia całej władzy przez sanację, endecja przegrała spór o niepodległościową symbolikę. W grze zostali wyłącznie piłsudczycy, którzy musieli z tego zwycięstwa wynieść dla swego obozu wymierne korzyści. Sanacja zdawała sobie sprawę, że 6 sierpnia w powszechnej opinii kojarzony był wyłącznie z piłsudczykami. Do tej pory czczony w wąskim, ekskluzywnym gronie środowisk kombatanckich wywodzących się w głównej mierze z Legionów, nie byłby najlepszym dniem, z którym mogłoby się utożsamiać społeczeństwo w swej niepodległościowej tradycji. Takim dniem jednak mógł być 11 listopada – kojarzony do tej pory raczej z endecją, jednak nie w takim stopniu jak 7 listopad z socjalistami, czy wspomniany 6 sierpień z Piłsudskim. Pomimo

przywiązania do własnych dat rocznicowych, był to dzień akceptowany przez wszystkie środowiska jako data kończąca I wojnę światową.

Piłsudskiemu zależało, aby 11 listopada związać z własnym środowiskiem – byłby to milowy krok w kierunku zawładnięcia całej tradycji niepodległościowej dla swego obozu oraz mocny prztyczek w nos endecji, która przecież najbardziej dotychczas utożsamiała się z tym dniem. Koniecznym więc było przedstawić nową interpretację tejże daty – wpierw sprowadzić jej uniwersalne znaczenie do rangi wyłącznie polskiej, następnie zaś związać ją z obozem Piłsudskiego.

8 listopada 1926 r. Piłsudski, wówczas premier rządu, wydał okólnik, w którym głosił m.in., że „w dniu 11 listopada państwo polskie obchodzić będzie 8 rocznicę jarzma niewoli i uzyskania pełnej, faktycznej niezawisłości. Data powyższa winna pozostać w stałej pamięci społeczeństwa i utrwalić się w umysłach młodego pokolenia, które w zaraniu swego życia powinno odczuwać doniosłość i uroczystość tego pamiętnego dnia”[27]. Dalej Piłsudski stwierdzał, że dzień ten powinien być wolnym od pracy i nauki. Treść tego dokumentu warta jest komentarza. Marszałek jednoznacznie związał symboliczne odrodzenie się polskiego państwa z dniem 11 listopada, pisząc o pełnej i faktycznej niezawisłości. Celowo pominął powstanie w pełni niezależnego od Rady Regencyjnej i, co za tym idzie, zaborców gabinetu Ignacego Daszyńskiego z 7 listopada. Był to cios w ruch socjalistyczny. Dalej przedstawił wyłącznie polski aspekt tego dnia, nie nawiązując do zakończenia działań wojennych, które miało wtedy miejsce w Compiègne. To zaś był „ukłon” w stronę endecji. W końcu stwierdził konieczność utrwalenia tej daty w świadomości społecznej, szczególnie młodego pokolenia. Sanacja wykorzystwała ku temu cały aparat państwowy i oświatowy, wyznawana przez nich interpretacja przenikała do programów kształcenia i szkolnych podręczników[28].

Budowanie mitu założycielskiego ruszyło pełną parą. Szybko

znaleziono również symboliczne wydarzenie, które związane było z 11 listopada. Dokładniej – miało za takie uchodzić, bowiem i w tym przypadku obóz rządzący dopuścił się konfabulacji. Mianowicie, na początku listopada 1926 r., w jednej z gazet ukazał się artykuł o planowanych obchodach odzyskania niepodległości, w którym napisano, że „ósma rocznica wypędzenia z Polski okupantów oraz powrotu z więzienia magdeburskiego budowniczego Niepodległej Polski Józefa Piłsudskiego obchodzona będzie w tym roku uroczystości”[29]. Widzimy więc, że związane uroczystości z powrotem Marszałka do Warszawy z więzienia w Magdeburgu. Problem w tym, że Piłsudski powrócił do stolicy 10, a nie 11 listopada – w tym dniu, o czym już wspomniano, otrzymał władzę nad wojskiem z rąk Rady Regencyjnej. Patrząc na reputację, jaką cieszyła się Rada, nie można się dziwić, że piłsudczycy nie chcieli tego wydarzenia podkreślać. Ważne, być może nawet najistotniejsze, wydaje się być powiązanie faktu odrodzenia się wolnej Polski tylko i wyłącznie z osobą Piłsudskiego. Będzie to linia obowiązująca w sanacyjnej wykładni najnowszych dziejów, którą od tej pory wdrażać będzie aparat państwowy w całym kraju. Tak silnie zmitologizowany, rozpowszechniany nie tylko przez administrację i szkołę, ale również wojsko, prasę[30] czy literaturę[31] obraz Józefa Piłsudskiego miał legitymizować władzę sanacji po zamachu majowym. W kreowaniu tej legendy nie próżnował też sam Marszałek[32].

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI A KULT MARSZAŁKA

W maju 1935 r. zmarł Józef Piłsudski. Jako polityk zawsze związany był z tak silnie podnoszoną przez siebie ideologią państwową, przeciwstawną wobec głoszonej przez Romana Dmowskiego i jego obóz ideologii narodowej. Z całą pewnością hasła głoszone przez obóz narodowy były bardziej atrakcyjne dla społeczeństwa, nacjonalizm stawał się coraz bardziej popularny, z czego zresztą świetnie zdawała sobie sprawę sanacja. Dopóki żył Marszałek, rekompensowała te chwytnie hasła ogromnym kultem państwowym powiązanym z osobą

Piłsudskiego. Po jego śmierci jednak, w czasie kryzysu wewnętrznego, który wstrząsał obozem rządzącym, sanacja dość często sięgała do ideologii nacjonalistycznej, jednocześnie jeszcze silniej rozbudowując legendę i kult swojego przywódcy – symbol odbudowanej polskiej państwowości.

Przykładem na to są dalsze losy dnia 11 listopada jako święta związanego właśnie z osobą Marszałka. Ustawa sejmiku IV kadencji z 23 kwietnia 1937 r. już oficjalnie uznała[33] jako fakt powszechnie obowiązujący odzyskanie przez Polskę niepodległości dzięki Józefowi Piłsudskiemu i jego działalności. Głosiła ona m.in., „że dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym świętem niepodległości”[34].

Piłsudczycy ostro zwalczali wszelkie wystąpienia publicystów czy historyków, którzy rozpowszechniali inną od sanacyjnej wizję najnowszej historii Polski[35]. Kult Marszałka stawał się obowiązujący dla wszystkich; powstał nawet Klub 11 Listopada, który propagował jedynie słuszną na ten czas wizję odrodzenia się niepodległej Polski[36].

Patrząc przez pryzmat dnia dzisiejszego na to, w jakim miejscu i przy czym pomniku obchodzone są główne uroczystości święta niepodległości z udziałem najwyższych władz państwowych, trudno oprzeć się wrażeniu, że treść ustawy z 23 kwietnia 1937 r. jest wciąż obowiązującą w polskiej świadomości. Wydaje się, że jest to fakt krzywdzący – i dla pamięci Marszałka, i dla wielu innych osób, w tym Romana Dmowskiego czy też Ignacego Daszyńskiego, wybitnie zasłużonych dla odbudowy polskiego państwa po 123 latach niewoli. W tym dniu warto pamiętać o nich wszystkich.

Autor: Krzysztof Kłoc

Źródło: Histmag.org

BIBLIOGRAFIA

(Oprócz prac podręcznikowo-syntetycznych, traktujących o powstaniu i historii Drugiej Rzeczypospolitej, do których nie ma odniesienia w przypisach)

1. Ajnenkiel A., Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej, Warszawa 1975.
2. Czubiński A., Spory o Drugą Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego, Poznań 1983.
3. Eckert M., Historia Polski 1914-1939, Warszawa 1990.
4. Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1999.
5. Garlicki A., Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Warszawa 1964.
6. Garlicki A., U źródeł obozu belwederskiego, Warszawa 1983.
7. Garlicki A., Józef Piłsudski 1867-1935, Warszawa 1989.
8. Garlicki A., Drugiej Rzeczypospolitej początki, Wrocław 1996.
9. Józef Piłsudski o sobie. Z pism, rozkazów i przemówień Komendanta, zeb. i wyd. Z. Zygmuntowicz, Warszawa – Lwów 1926, reprint z oryginału, Warszawa 1989.
10. Kawalec K., Roman Dmowski 1864-1939, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002.
11. Nałęcz D., Kultura Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1991.

12. Polska odrodzona. Państwo – społeczeństwo – kultura, red. J. Tomicki, Warszawa 1982.

13. Rok 1918. Tradycje i oczekiwania, red. A. Garlicki, Warszawa 1978.

14. Wójcik W., Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej, wyd. II, Katowice 1986.

PRZYPISY

[1] Na temat samego powstania II RP, kształtowania się polskiej państwowości w tym czasie oraz samej historii Polski w okresie międzywojennym powstało wiele prac o ujęciu monograficznym, czy też podręcznikowo-syntetycznym, zob. np. C. Brzoza, A. L. Sowa, Historia Polski 1918-1945, Kraków 2006; C. Brzoza, Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej, Kraków 2001; A. Czubiński, Dzieje najnowsze Polski do roku 1945, Poznań 1994; M. Eckert, Historia Polski 1914-1939, Warszawa 1990; J. Faryś, Historia Polski od 1918 do 1939 roku, Poznań 1997; A. Garlicki, Drugiej Rzeczypospolitej początki, Wrocław 1996; W. Konopczyński, Historia polityczna Polski 1914-1945, Warszawa 1995; J. Pajewski, Budowa II Rzeczypospolitej 1918-1926, Kraków 1995; W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, t.II, 1914-1939, Gdańsk 1990; P. Zaremba, Historia dwudziestolecia (1919-1939), Wrocław 1991; H. Zieliński, Historia Polski 1914-1939, Wrocław 1982.

[2] T. Jędruszczak, Problemy odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, [w:] Polska odrodzona 1918-1939. Państwo – społeczeństwo – kultura, red. J. Tomicki, Warszawa 1982, s. 13.

[3] Na akt 5 listopada, inaczej zwany aktem dwu cesarzy, wiele osób zareagowało autentyczną wiarą w możliwość powstania niepodległej Polski z niemieckiego nadania m.in. niektórzy z ówczesnych poetów, zob. D. Nałęcz, Kultura Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1991, s. 6-7.

[4] Szerz. zob. A. Garlicki, Spory o niepodległość, [w:] Rok 1918. Tradycje i oczekiwania, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 5-40.

[5] J. Brun, Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek, Warszawa 1958, s. 132, reedycja. Cyt. za: tamże, s. 24.

[6] Zob. A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867-1935, Warszawa 1989, s. 204-210.

[7] Tenże, Spory o niepodległość, op. cit., s. 13-14.

[8] Tamże, s. 14; tenże, Józef Piłsudski 1867-1935..., s. 209. W problematykę formowania i rozbudowy armii polskiej po 1918 roku wprowadza artykuł T. Nałęcz, Armia In statu nascendi, [w:] Rok 1918. Tradycje i oczekiwania..., s. 189-222. Szerz. zob. P. Stawecki, Wojsko Drugiej Rzeczypospolitej, [w:] Polska odrodzona..., s. 200-243. O kształtowaniu się myśli czynu zbrojnego J. Piłsudskiego u progu I wojny światowej oraz w jej początku, zob. A. Garlicki, Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, Warszawa 1964.

[9] K. Kawalec, Roman Dmowski 1864-1939, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 195.

[10] Cyt. za: A. Garlicki, Józef Piłsudski 1867-1935..., s. 207.

[11] Zob. tamże, s. 207-208.

[12] Cyt. za: K. Kawalec, Roman Dmowski 1864-1939..., s. 196-197.

[13] Zob. szczeg. gorzkie przemówienie Piłsudskiego wygłoszone do byłych Legionistów w lipcu 1923 r., Józef Piłsudski o sobie. Z pism, przemówień i rozkazów Komendanta, zeb. i wyd. Z. Zygmuntowicz, Warszawa – Lwów 1929, reprint z oryginału, Warszawa 1989, s. 91-94.

[14] Zob. J. Piłsudski, Moje pierwsze boje, Łódź 1988 (tekst

oparty na wydaniu z 1926 r.).

[15] K. Kawalec, Roman Dmowski 1864-1939..., s. 216-237.

[16] A. Czubiński, Spory o Drugą Rzeczpospolitą. Ewolucja poglądów publicystyki i historiografii polskiej na temat przyczyn odbudowy i znaczenia niepodległego państwa dla narodu polskiego, Poznań 1983, s. 6.

[17] Not. biograf. zob. R. Świętek, Lednicki Aleksander, [w:] Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1999 s. 187.

[18] Not. biograf. zob. A. Kołodziejczyk, Wasilewski Zygmunt, [w:], tamże, s. 484-485.

[19] A. Czubiński, Spory o Drugą Rzeczpospolitą..., s. 4.

[20] Tamże.

[21] R. Dmowski, Polityka polska i odbudowanie państwa, Warszawa 1925 i wiele nast. wydań.

[22] A. Garlicki, Spory o niepodległość, [w:] Rok 1918. Tradycje i oczekiwania..., s. 17.

[23] Tamże, s. 19.

[24] M. Eckert, Historia Polski 1914-1939..., s. 20.

[25] W późniejszym okresie zamieniono ostatni wers tej zwrotki na: Do waszych serc, do waszych kies! [przyp. Redakcja].

[26] Pełny tekst manifestu zob. w: A. Garlicki, Drugiej Rzeczypospolitej początki..., s. 210-213.

[27] Cyt. za: A. Czubiński, Spory o Drugą Rzeczpospolitą..., s. 6-7.

[28] Tamże, s. 9

[29] Cyt. za: tamże, s. 7

[30] Oprócz różnej prasy i czasopism podporządkowanych, bądź sympatyzujących z obozem rządzącym, od 1929 r. zaczął ukazywać się periodyk poświęcony najnowszej historii pt. „Niepodległość”. Głos w nim zabierali głównie historycy i inne osoby przychylnie ustosunkowane do Piłsudskiego i jego działalności, nt. zob. szerz. A. Garlicki, Spory o niepodległość, [w:] Rok 1918. Tradycje i oczekiwania..., s. 32-39.

[31] Zob. W. Wójcik, Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej, wyd. II, Katowice 1986.

[32] Tamże, s. 108-119.

[33] O wyborach i historii działalności tego sejmiku zob. A. Ajnenkiel, Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej, Warszawa 1975, s. 335-381.

[34] Dz.U. 1937 nr 33 poz. 255

[35] A. Czubiński, Spory o Drugą Rzeczpospolitą..., s. 9.

[36] Tamże.